Ner 71. ROK 1840 CZWARTEK 26 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10, miesięcznie Złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Ruperta B. W.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Swiatobój.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina		Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 3" 567	— 3, 6	1, 36	Północny średni	Pochmurno	Snieg
24	2	3, 268	— 2, 1	1, 53	Pn Zachodni średni	,,	Snieg
	10	3, 234	— 3, 4	1, 39	,, słaby	,,	
	6	2, 487	— 3, 5	1, 35	Zachodni słaby	Pochmurno	Snieg
25	2	3, 713	+ 0, 2	1, 62	Pł Zachodni mocny	,,	
	10	3, 214	— 1, 0	1, 54	,, słaby	,,	Snieg

Wiadomości zagraniczne.

— Paryż 9 Marca. —

Na wczorajszem posiedzeniu po bardzo gwałtownych rozprawach ukończyły się interpelacye pana Dugabe, na tém iż ministrowie oświadczyli, że prefekt który kazał strzelać do wichrzycieli w Foix, nie mógł inaczéj uczynić aby przytłumić zamięszanie i że dla tego więcéj pochwały niż nagany jest godzien.

Constitutionel donosił wczoraj, że hrabia Molé gani opozycyę stronnictwa konserwatystów, i postanowił neutralnym pozostać względem teraźniejszego gabinetu. »To jest, mówi dziś *la Presse*, zupełnie fałszywem i ten manewr jest zbyt wyraźny, żeby mógł kogo bądź uludzić. Owszem hrabia Molé okazuje się być głęboko przejętym powinnościami jakie wkłada nań jego znakomite położenie polityczne. Zaufanie jakie on wzbudza w swoich przyjaciołach którzy są co dzień liczniejsi, i przychylniejsi ciągle wzrasta. Dla tego naprożno traci czas kto pisze podobne jak w *Constitucionel* artykuły, których jedynym skutkiem jest okazanie do jak smutnych środków ucieka się gabinet 1 marca.

La Presse zapytuje się czy to prawda, że pan Thiers przywrócił dawny *czarny gabinet* i że codziennie trzéj urzędnicy zajmują się otwieraniem listów, do rozmaitych osób adresowanych.

Podług *National* pan Thiers chce ograniczyć swoje żądanie funduszów tajemnych do 1 miliona, a zatém o 200,000 fr. mniéj jak zwykle, aby zyskać głosy ekonomistów lewéj strony. Ale dziennik ten mówi, że w oczach prawdziwych przyjaciół kraju nie idzie tu o oszczędzenie kilku set tysięcy franków, ale o zesadną kwestyę; on z swojéj strony wzywa izbę aby wszelkie żądanie tajnych funduszów odrzuciła. Bo, mówi, odrzuciwszy projekt dotacyi, dalszą konsekwencyą tego jest odmówić ministrom listy cywilnéj na ich wypadki nie znane izbie.

Marszałek Soult kazał wstrzymać przygotowania jakie czyniono do jego odjazdu do St. Amand. Zostaje on tymczasowo w Paryżu i otwiera swoje salony.

Pan Teste rozpoczął na nowo swoje zatrudnienia jako adwokat, i w przyszłym tygodniu będzie w tutejszym sądzie pierwszéj instancyi przemawiał, a zatém mąż który niedawno jeszcze stał na czele zarządu sprawiedliwości, obecnie wystawianym będzie znowu na sarkazmy i rubaszne żarty znanego prezydenta Seguier.

Młyn prochowy leżący tuż przy Limont w zeszły czwartek wysadzony został w powietrze. Wiele osób przy tém postradało życie.

Journal des Débats zawiera obszerne i zajmujące opisanie podróży poselstwa przeznaczonego do persyi. (Umieściemy z tego niektóre szczegóły.

— Londyn 7 Marca. —

Sun zawiera porównawczy przegląd sztabu marynarki na rok 1839 i głosowanego na 1840. Liczba majtków w roku 1839 wynosiła 20,970, na r. 1840 obliczona na 24,165. Liczba żołnierzy morskich wynosiła 9,015 na 1840 przeznaczono 9,000. Liczba uczni na okrętach była 4,152 na 1840 będzie ich tylko 2,000. Ogólna jednak liczba z tego porównania wypada na rok 1839 34,177 na bieżący zaś 35,169.

Lucyan Bonaparte oczekiwany tu jest z Włoch.

W dniu 3 b. m. stawili się przed sądem policyi Ludwik Bonaparte i hrabia Leon (naturalny syn Napoleona) oskarżeni, że przez pojedynek chcieli zakłócić spokojność publiczną, (hrabia Leon wyzwał Ludwika Bonaparte, ale władze przeszkodziły dopełnieniu pojedynku). Sekundanci byli także przyzwani. Inspektor policyi który przeszkodził pojedynkowi, zeznał co następuje: »Doniesiono mi, że ma się odbyć pojedynek i skąd mają wyruszyć strony. Udałem się za niemi konno i znalazłem całe towarzystwo w Wimdleden gdzie właśnie czyniono wszelkie przygotowania do pojedynku. Udałem się na plac i odebrałem pułkownikowi Parquin dwa listy i dwie szpady które trzymał w ręku, tudzież dwa pistolety leżące na ziemi. Hrabia Orsaj zapytał mię jakie prawo miałem mięszać się w tę sprawę i kto mi wydał ich plan. Tymczasem nadeszło kilkunastu konstablów i całe towarzystwo zostało uwięzione. — Na zapytanie czy pistolety były nabite inspektor dał potwierdzającą odpowiedź. Pułkownik Radcliffe powiedział że jego pistolety nie były nabite, albowiem pojedynek miał się odbyć na pałasze. Sędzia zapytał czy cudzoziemcy nie chcą aby zeznanie było przetłómaczone na język francuzki. Hrabia Leon odpowiedział, że wprawdzie nie bardzo dobrze rozumie po angielsku, ale przekonanym jest, że wszystko w téj sprawie sprawiedliwie iść będzie. Ludwik Bonaparte oświadczył iż gotów jest dać wyjaśnienie względem okoliczności, których skutkiem było wyzwanie jakie otrzymał i dalsze wypadki. Sędzia odpowiedział, że poprzestanie na tém jeśli obaj przeciwnicy postawią zaręczenie, że nie będą odtąd chcieli zakłócać spokojność; każdy z pojedynkujących ma stawić 500 funtów, i dwóch ręczycieli po 250 ft., sekundanci zaś 100 f. i dwóch ręczycieli po 50 ft. na zaręczenie, że w ciągu 12 miesięcy będą się spokojnie względem siebie zachowywać. Rękojmie żądane zostały postawione i wszyscy wypuszczeni na wolność.

— Madryt 29 Lutego. —

Kortezy (jak już wspomnieliśmy) rozpoczęły na nowo posiedzenia. W senacie odczytano projekt do adresu odpowiadającego na mowę tronową. W izbie deputowanych sprawdzenie pełnomocnictw dało powód do gwałtownych rozpraw, przy czém deputowani opozycyi oświadczyli że zawieszenie posiedzeń kortezów jest czynem nieprawnym. Pan Calatrava mówił długo z gwałtownością.

Słychać że stan oblężenia stolicy nie pierwéj będzie zniesionym, aż niektóre osoby mające udział w ostatnich niespokojnościach zostaną ukarane. Dotychczas jednak ile wiadomo dwie tylko osoby zostały uwięzione.

Biega wieść że dwa szwadrony jazdy należące do dywizyi jenerała Balboa, stojąca w Torrein, wzbroniły się być posłusznemi rozkazom oficerów. Jenerał Balboa miał sam udać się na miejsce. Bliższe szczegóły nie są nam wiadome. Utrzymują także że cała dywizia tak mało posiada zaufania oficerów iż już postanowiono oddalić ją znowu z Madrytu.

— Segura 27 Lutego. —

Xiąże Vittoryi wydał następujący rozkaz dzienny do wojsk swoich.

»Żołnierze! Przekonanie o waszéj wytrwałości wznoszeniu wszelkich trudów i o waszéj gorliwości o osiągnienie tryumfu naszéj najsprawiedliwszéj sprawy, spowodowało mię do przedsiewzięcia oblężenia téj groźnéj twierdzy, która jest równie silną przez swoje położenie, jak przez szańce które wznieśli buntownicy. Z innemi mniéj wyćwiczonemi w wojnie mniéj przywykłemi do zwycięztw żoł-

nierzami, nie byłbym się skłonił stawić czoło przykréj pogodzie wśród zimy na okropnych skałach Segury. Czterodniowe oblężenie w czasie którego wszystkie korpusy armii ubiegały się z sobą co do karności i waleczności, dostatecznemi były do z rzucenia z tych wież chorągwi buntowników i do zmuszenia ich nawet do zdania się na łaskę z artyleryą, bronią, amunicyą i żywnością. Jeden z naszych pułków zatknął już konstytucyjną chorągiew Izabelli II na jednéj z wież, i z przyjemnością ujrzałem zapał jaki ta okoliczność wzbudziła. Zolnierze, zyskaliście nowe prawo do szacunku waszéj monarchini i narodu, mnie samemu codziennie dawaliście powody do nowych pochwał. Dziękuję wam za to i śmiem przepowiadać, że zdobycie Segury tak stanowczem będzie dla wyprawy w Aragonii, Walen. i Kat. jak wzięcia Ramales i Gardamino dla walk w prowincyach wschodnich. W ten sposób w krótce zobaczemy powszechny pokój i wprzekonaniu że nie lękaliśmy się żadnych ofiar dla sprawienia tego rezultatu, z słuszną dumą będziemy brali udział w korzyściach których nasz wspaniałomyślny naród tyle jest godnym.

Espartero.«

Rozmaitości.

— *Kapral.* W czasie wojny amerykańskiéj, przejeżdżał oficer w cywilném ubraniu około oddziału żołnierzy, którzy zajęci byli naprawianiem jednéj reduty. Dowódca małéj gromadki udzielał swoim podwładnym rozkazy w przedmiocie ogromnéj belki, którą trzeba było podnieść i wsunąć na szaniec. Belka była bardzo ciężka, a mały tłusty dowódca, coraz inaczéj komenderował. Wspomniony oficer wstrzymał swego konia, przybywszy na to miejsce, i zapytał widząc że żołnierze zaledwie mogą poruszać ogromny bal, dla czego komenderujący nie przyłoży także ręki do dzieła. Ten ostatni zdawał się być zdziwiony tém zapytaniem, i odpowiedział zwracając się z nadzwyczajną dumą do nieznajomego: »Mój panie, ja jestem kapralem.« Czy tak, odpowiedział oficer, tego niepostrzegłem. Zdjął kapelusz, ukłonił się i dodał, proszę mi darować panie kapralu. Poczem zsiadł z swego konia, przywiązał go do pala i pomagał do podnoszenia belki, aż mu pot w dużych kroplach stanął na czole. Kiedy drzewo było już na miejscu, gdzie miało być umieszczone, obcy zwracając się do kaprala rzekł: »Mości dowódco kapralu, skoro tylko będziesz miał taką robotę, a niedość ludzi, przyślij po naczelnego wodza, a ja znowu ci dopomogę.« Kapral stał jakby piorunem rażony, bo tym nieznajomym był — Washington.

— *Klasztor na górze świętego Bernarda.* Rząd kantonu Ticino odbudował w roku 1837 na górze ś. Bernarda, klasztor sławny gościnnością dla podróżnych i od tego czasu ciche schronienie to coraz zbawienniejsze wydaje skutki. W roku 1838 dawano tam 805om, a w roku przeszłym 320om osobom staranny przytułek. Między temi osobami było 10 mających odmrożone ręce i nogi, i trzymano je w tym klasztorze, aż pokąd zupełnie uleczonemi nie zostały. Pewnego mieszkańca z Walii, którego w r. 1839 psy tegoż instytutu w letarg. stanie na śniegu leżącego wyszukały, przyniesiono do klasztoru, i dzięki dobroczynnéj pieczołowitości mieszkańców jego, znowu go do życia przywrócono.

— *Niepocieszna wdowa.* W Tygodniku Merzeburskim czytamy następujące doniesienie: »Mój mąż już nie żyje. Nie chciał żyć a gdyby był nawet chciał, przeszkodziła mu podogra, która, mu weszła w żołądek, nadto przyłączyła się jeszcze w końcu śmiérć, w nocy z dnia 9 na 10 Lutego. Ja prowadzę dalej fabrykę po nieboszczyku. Zarazem donoszę iż nieprawdą jest jakobym miała zamiar zaślubić mego starszego czeladnika. Połączę się z lekarzem mego nieboszczyka męża, który umarłemu tyle okazywał przywiązania i wierności, że mogę w nim szukać z ufnością pociechy. Nie pocieszona wdowa, Katarzyna Gaber. Zółtych świec fabrykanta niebosz. czykażona.

— Wójt pewnéj gminy, przekonawszy się z doświadczenia, iż droga przez jego wieś wiodąca, corocznie bywa nawiedzana powodzią, kazał umieścić tablicę z napisem: »Ostrzega się dla bezpieczeństwa podróżnych, aby wiedzieli, że gdy niniejsze ostrzeżenie będzie pod wodą, wtedy droga nie jest do przebycia.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 22 do dnia 23 Marca.

Deskur Jan dzie., z Polski; — Plater Stanisław hr., z Prus.

Wyjechali z Krakowa.

Januszewicz Józef, Krummholtz Franciszek, Biebisch Karol, do Polski, — Bartsch Henryk, do Prus,

Doniesienie Urzędowe.

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI,

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie Elżbiety z Merlów Krasuskiéj wdowy, obywatelki Miasta Krakowa, zamieszkanie obrane w Krakowie przy ulicy S. Jana pod L. 472. mającéj, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną kamienica w Krakowie na Kleparzu pod L. 5 w gminie VII stojąca od wschodu z przecznicą prowadzącą z Kleparza do Kościoła S. Floryana, od południa z domem N. 6, od zachodu z drogą publiczną czyli targowiskiem Kleparz, od północy z realnością N 6 granicząca, Jana Huberta i sukcessorów Urszuli Hubertowéj własna, a to na satysfakcyą summy 250 dukatów ważnych holenderskich i złp. 47 gr. 20 z potrąceniem 1/5 części summy 1565 złp. gr. 11 to jest złp. 313 gr. 2 wyrokiem prawomocnym Sądu Appellacyjnego w dniu 7 lipca 1829 roku zapadłym, sukcessorom ś. p. Franciszka i Wiktoryi Krasuskich zasądzonych.

Zajęcie w mowie będącéj realności uskutecznił Karol Kojsiewicz komornik przez akt z dnia 1 kwietnia 1839 r. który do wykazu hypotecznego w d. 19 czerwca 1839 r. do N. 415 wpisanym został.

Warónki sprzedaży téj nieruchomości wyrokiem Trybunału I. Instancyi z dnia 6 marca 1840 r. zatwierdzone, są następujące:

1) Cena szacunkowa powyżéj wzmiankowanéj nieruchomości, stósownie do wyroku Trybunału I. Instancyi z dnia 26 październik 1839 r. ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 18,000 w monecie srebrnéj *courant*, która w braku licytantów na 3 terminie do 2/3 części zniżoną zostanie i od tak zniżonéj ceny, licytacya rozpocznie się.

2) Chęć licytowania mający, złoży *vadium* w gotowiźnie złp. 1,800 w monecie srebrnéj *courant*, od którego złożenia *vadium*, popierająca sprzedaż, jest wolna.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe do Skarbu Miasta Krakowa z roku ostatniego, z przywilejem w myśl Art. 32 Ust. hyp. przypadające, nie ścieśniając prawa Skarbowi służącego, do poszukiwania reszty podatków zaległych z funduszu, jeżeliby się takowy po zaspokojeniu wierzytelności hypotecznych, wystarczającym okazał.

4) Zapłaci także nabywca koszta licytacyi na ręce adwokata popierającego takową, a to natychmiast po wyroku zasądzającym też koszta.

5) Widerkaufy zostaną przy téj realności za opłatą procentów po 5/100 i z ceny szacunkowéj, potrącone będą.

6) Wypłaty w 2, 3, i 4, warunku zastrzeżone, z ceny szacunkowéj, potrącone będą.

7) Resztujący szacunek wypłaci nabywca po prawomocności klassyfikacyi, wierzycielom użytecznie umieszczonym, z procentem po 5/100 od daty licytacyi rachować się winnym.

8) W razie niedotrzymania którego kolwiek warunku, nabywca utraci *vadium* i nowa licytacya na jego koszt i stratę, nigdy na zysk, ogłoszoną zostanie.

9) Chcący w ciągu tygodnia po zalicytowaniu, na mocy Art. 105 ust. ex. dać więcéj o 1/4 część nad już wylicytowany szacunek, obowiązany będzie, takową 1/4 część, złożyć w gotowiznie do Depozytu Sądowego.

10) Po dopełnieniu warunków 2, 3, i 4 nabywca otrzyma dekret dziedzictwa.

Do licytacyi téj, wyznaczają się trzy termina.

1. na dzień 27 maja)
2. na dzień 26 czerwca(1840 r.
3. na dzień 29 lipca)

Sprzedaż ta, odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału I. Instancyi w Krakowie w domu Władz Sądowych przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10 rannéj zaczynając a to za popieraniem adwokata Soświńskiego O. P. D. w Krakowie przy ulicy S. Jana pod L. 472 zamieszkałego.

Wzywają się na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, a oraz prócz szczególnie wezwanych wierzycieli, wykazem hypotecznym objętych; wszyscy jakiekolwiek prawo rzeczowe mający, aby pod rygorem prekluzyi na pierwszym terminie licytacyi złożyli na Audyencyi Trybunału wszystkie tytuły swych praw i wierzytelności z wykazem mianych pretensyj i ustanowieniem adwokata.

Kraków dnia 19 marca 1840 r.

Janicki.